

PRAWO BOSKIE PRZYRODZONE

I NADPRZYRODZONE TO NASZE HASŁO

KATOLIK

PISMO POŚWIĘCONE LUDOWI KU CNOŚCI, NAUCE, ZBOGACENIU



Błogosławieństwo piszącym gazety katolickie i czytającym. Pisać takie gazety to apostołstwo, czytać, to poznawać prawdę. (Treść słów Papięży PIUSA K. LEONAXII)

Nr. 46. | Wychodzi we Wtorek i Piątek | Cena kwartalna 1 M. (70 cent.) | Bytom-Rozbark, 11. Czerwca 1886. | Za ogłoszenia płaci się 20 fen. od miejsca wiersza drobnego. | Rok XIX.

POWITANIE

NAJPRZEWIELEBNIJSZEGO

Ks. Dr. ROBERTA HERZOGA

KSIECIA-BISKUPA WROCŁAWSKIEGO

PRZY POŚWIĘCENIU KOŚCIOŁA ŚW. TRÓJCY W BYTOMIU

dnia 16. Czerwca 1886 r.

Witamy do nas, Najprzewielebniejszy
Arcypasterzu, Gościu najzaciejszy,
Witamy mową, co nam z Boga dana!
I z wiarą świętą w sercach przechowaną.

Witamy szczerze, Książęcia Kościoła,
Dziś przybyłego do naszego sioła,
Witamy z skarbem łask Ducha świętego!
Mającym w sobie siedm darów Jego.

Wielką pociechę w sercach uczuwamy,
Że dostojnego Gościa oglądamy,
Że nam Dom Boży będzie poświęcany,
I Bierzmowanie święte otrzymamy.

Tak umocnieni w dalsze życia lata,
Walczyć będziemy z burzą tego świata,
I przyrzekamy, nasz Arcypasterzu,
Jak wierne dziatki z Tobą stać w przymierzu.

Miłość serdeczną jak Ojcu składamy,
Modłom się Księcia-Biskupa zlecamy,
A my nawzajem modlić się będziemy —
Miłego u nas pobycia życzymy.



Zielone Świątki.

„Zstąp Duchu św. w serca ludu Twego“,
śpiewa dziś Kościół katolicki — i my wzy-
wamy dzisiaj Ducha świętego, aby raczył
złać dary swoje na biedny lud górnośląski,
obdarzył go łaskami swymi: mądrością ro-
zumem, radą, męstwem, umiejętnością, po-
bożnością i bojaźnią Pańską, a nieudolne

siły nasze raczył wspierać, w dobrych chę-
ciach utwierdzać, rozum nasz oświecać, prace
nasze nieudolne kierować, przedsięwzięcia
nasze błogosławić, na większą część i chwałę
Boga w Trójcy świętej jedynego, na poży-
tek górnośląskiego ludu, dobrodusznym
ziomków naszych i wieczne zbawienie nasze.
Pewni tej łaski, nie odstrasza nas żadne
przeszkody i ohydne zamiary nieprzyjaciół,

czyhających na drogę skarby ludu naszego,
znosić będziemy wszelkie cierpienia, zwy-
cieżać pokusy, postępować drogą ciernistą
w błogiej nadziei, żeśmy się przyczynili do
polepszenia doli drogiego nam ziomków.

Redakcja „Katolika“

Z powodu Świąt przyszły numer „Ka-
tolika“ wyjdzie dopiero w Piątek, za to do
dzisiejszego numeru załączamy dodatek.

Obrady sejmowe

nad etatem dodatkowym na cele szkolne
w dzielnicach polskich. (D. c.)

Pan minister Gossler zbija wywody poprzednich mówców. Polakom zarzuca, że w sejmie mówią inaczej, a poza sejmem znowu inaczej, rząd powinien bardziej zważać na to, co się dzieje poza sejmem. Naprzykład p. Wierzbński powiedział w r. 1882, że nie żywi żadnej większej nadziei, jak tylko tę, by zwłokami swemi wypełnić groby, jakie dzisiejszą Polskę odłączają od Polski niepodległej.

Wywody p. Porscha, jak sądzę, stoją ze sobą w sprzeczności. Położył on jak największy nacisk na to, że urzędnicy, wysyłani do tych prowincji, powinni mieć zmysł dla potrzeb i pojęć ludności. Jeżeli to jest prawdą, to powinien p. Porsch popierać tę ustawę i żądać jej zaprowadzenia w reencji opolskiej, gdyż nie ma ona innego celu, jak tylko ten, ażeby dobrze dla państwa usposobionym żywiołom tych prowincji podać sposobność do takiego wykształcenia ich dzieci, żeby mogły później działać ze skutkiem w tych częściach kraju, w których ludność dwoma mówi językami. Ludzie w owych okolicach ciężko pracują, ludzie ci gorzej odbierają płacę, aniżeli gdzieindziej i muszą więc obniżać swe wymagania do dobrodziejstw ludzkiego życia, aniżeli w innych dzielnicach kraju. Zaledwie można sobie wyobrazić, w jak przykrych stosunkach pieniężnych żyją tam nasi współobywatele. Zastanowiło mnie to wielce, że p. Porsch uważa stypendya za rodzaj nagrody za to, że się jest niemieckiego pochodzenia; stypendya te przecież, jak to wyraźnie powiedziano, dawane będą w tym celu, ażeby tych, co je pobierają, użyć można w dalszych częściach kraju.

Na wywody p. Mottego i p. Neubauera, że także Polacy zakładają różne stowarzyszenia, których używają do politycznych agitacji: W większej części uniwersytetów potworzyły się związki w czysto polskich celach. Obowiązkiem rządu jest, mając baczną oko na te nieprzyjemne usiłowania, wspierać drugich obywateli środkami, żeby mogli swe dzieci tak wychować, aby je później można użyć w owych dzielnicach kraju, nie tylko dla dobra niemieckich ale i polskich współobywateli, którzy będą musieli nareszcie uznać, że jeszcze są inne interesa, niż agitowanie.

Pan Szmul: Oświadczam się stanowczo przeciw zamiarowi projektu, jakoby tylko dzieci niemieckiej narodowości miały uczestniczyć w dobrodziejstwach tego prawa. Jakżeż stwierdzić, kto jest pochodzenia polskiego, a kto niemieckiego? Sądzę, że tylko ci panowie naszej Izby, którzy przyszli z po za Elby, są pochodzenia niemieckiego — reszta słowiańskiego.

Oczywiście te tuziny Zedlitzów, które poległy wówczas na pobojuwisku, byli wtedy Niemcami? Czyż nie byli oni podówczas Słowianami? Prawią znów o polskiej propagandzie na Górnym Szląsku. Kto trudni się propagandą? Jeżeli chodzi o rzeczywiste pytania, o prawdę, to odpowiedzią jest milczenie. Tak się obchodzą z pocziwymi Górnoszlązakami, poddanymi na wskroś wiernymi; nie mądra to polityka, obchodzić się w ten sposób z takimi ludźmi. — Gdyby polska propaganda miała kiedyś zapuścić korzenie na Górnym Szląsku, to wywołają ją te wnioski antypolskie. — Górnoszlązacy powiedzą wtedy: zkadże przychodzimy do tego my, którzyśmy krew przelewali za Prusy, aby dzieci nasze miały być helotami, a my Prusakami drugiej klasy? Minister pragnie, aby dzieci rodzin niemieckich wracały do Górnego Szląska jako urzędnicy, aby się mogły porozumieć z ludnością. Niemcy na Górnym Szląsku nie rozumieją po polsku, a ci, co znają jakokolwiek język polski, nie przebakną ani słowa z obawy, aby nie popaść w podejrzenie propagandy polskiej. Oświadczenie przeto ministra nie ma znaczenia. Jeśli socjalna demokracja nie wkradła się dotychczas do Górnego Szląska, to winniśmy to naprzód religii katolickiej, a potem tej okoliczności, że socyalni demokraci nie umieją po polsku. Już więc z tego powodu należałoby zaniechać germanizacji. Zaniepokojenie jest teraz na Szląsku tak silne, że matki uczą dzieci po polsku czytać i pisać, gdyż w szkole nie uczą się ani polskiego ani niemieckiego języka. Minister mówi, że nauczyciele na Górnym Szląsku nie zasługują na zaufanie. Owszem, lekają się własnego cienia, — a myśl niepatriotyczna nie przyjdzie im do głowy. Nie ładnie się, Panowie, surowością niczego nie dokażecie; zrobicie takie fiasco, jak w polityce kościelnej. Przypatrzcie się tylko usiłowaniu wynarodowienia u obcych. W Pradze przed 40 laty nie słyszano czeskiego słowa. Proszę Was, odrzućcie prawo, gdyż skutki jego będą na Górnym Szląsku fatalne.

Pan Windhorst. Kwestye, o które chodzi, omawialiśmy aż do przesady; coś nowego trudno będzie w tej materii wypowiedzieć. Chociażby zstąpił anioł z nieba, nie sprawi zmiany

w chwilowym usposobieniu. Podobnego usposobienia byliśmy świadkami w latach 1872 i 1873, gdy kuto prawa kulturalne, któreby się raczej godziło nazwać prawami barbarzyństwa. Mój nieodżałowany przyjaciel, p. Mallinckrodt, mówił jak nikt po nim w parlamencie. Mimo to zwrot i upamiętanie nastąpiło, z czego się mocno cieszymy. I ten prąd ustanie, a ci co będą czytali nasze przemówienia, przyznają, że mieliśmy słuszność. Ustawy, o których mowa, będą miały skutek wręcz przeciwny, odstręcza nam naszych polskich współziomków i dużo wody upłynie, zanim nam się uda ich serca pozyskać. Wiem, że większość jest przeciw nam, że rząd ma siłę przeprowadzić to, czego żąda, ale rząd nie opiera się jedynie na fizycznej przemocy, lecz na wierności poddanych.

(Rauchhaupt: o to głównie chodzi!)

Tak, tak, o to głównie chodzi i u Polaków. Czy myślicie, że tę wierność pozyskacie u Polaków, dając im co dzień cięgi?

(Polacy: Cięgiw sobie dawać nie pozwolimy!)

Nie zazdroszczę Panom, jeżeli tego, czem was traktują, nie uważacie za cięgi.

(Wołanie: za krzywdę!)

Pan minister zaręczał, że nie ma mowy o pogwałceniu konstytucji. Ja twierdzę, że nie może być większego. Rząd lekko bierze sprawy konstytucyjne, jeżeli mu są w jakim względzie niedogodne. Gdy nas w r. 1872 i 1873 obdarzono projektami antykościelnymi, nikt nie przyznał, że one się sprzeciwiają konstytucji. Dowodziliśmy, że tak jest; nareszcie utwierdziło się to przekonanie i zmieniono konstytucję. I teraz nie pomyślał o tem rząd, że przedłożenie ustaw szkolnych dla W. Ks. Poznańskiego narusza konstytucję. Dreszcz maie przechodzi, gły sądzę, z jaką lekkomyślnością doradcy korony w takich rzeczach postępują. Pan minister mówi, że dosłowne brzmienie konstytucji projektowi nie jest przeciwnem.

Jeśli panowie z dumą śpiewacie: „ich bin ein Preusse“, chcecie przez to powiedzieć, że Prusacy prają, dzielnością i mężstwem wywalczyli sobie prawa, które wszystkim poddanym służą w równym mierze. W tych walkach mieli udział i Polacy; niesłusznie przeto odmawiamy im dobrodziejstw wypływających z § 4. Wiem, że większość jest zdania przeciwnego, i że ci, co inaczej rzecz pojmują, przywłaszczają sobie nazwę „stronnictwa narodowego“, jak gdybyśmy my biedni nie należeli do patriotów. Może i dla nas przyjdzie pora stypendyów, aby naszych synów wytresowano na takich patriotów.

Pan minister mówił, że ten projekt i proponowane stypendya mają tworzyć przeciwwagę przeciw skłódkom polskim na akademikach narodowości polskiej. Naśladujmy Polaków i zbierajmy także składki na uzdolnionych młodzieńców, ale nie szukajmy ich jedynie po dzielnicach polskich, lecz po całych Niemczech, bo wiele młodzieży dla braku funduszy nie może się dostać do uniwersytetów.

To jest przeciwne przedsięwzięcie („contre-coup“), na które ja się natychmiast piszę, i pierwszy gotów jestem złożyć składkę, jeżeli p. minister wyłoży listę subskrypcyjną. Ale przeciwne przedsięwzięcie z kasy rządowej, z kasy, do której wpływa grosz polski, to wcale mi się nie podobą. Nie jest to walka równą bronią. Używając funduszu przeciw tym, którzy się na niego składają, postępujemy wbrew zasadom sprawiedliwości i obrażamy dotkliwie zasadom naszych polskich współziomków. Jeżeli coś zdoła się przyczynić do wzmocnienia polonizmu, to niezawodnie takie postępowanie, i pokaże się to wkrótce w stosunkach towarzyskich i w piśmiennictwie. Projekt zamierza wytworzyć stypendya dla młodzieży gimnazjalnej i uniwersyteckiej, ale wyłącznie z pośród narodowości niemieckiej. Trudno atoli jest ściśle określić pojęcie narodowości. Mój pocziwy przyjaciel Letocha pytał się: „Na miłość Boga, czyż moje dzieci należą do narodowości polskiej, czy niemieckiej?“

Jasno i bez ogródki wypowiem: stypendya te pobierać będą synowie pastorów i urzędników tych dzielnic w celu rozkrzewienia protestantyzmu. To jest jądrowa rzecz. Może dla zamydlenia oczu dadzą stypendyum jednemu lub drugiemu teologowi katolickiemu, ale Kościół katolicki w całości nie na tem nie zyska.

Mógłbym użyć porównania z polowaniem na naganke i przepowiedzieć wam, co o takich wytresowanych po gimnazyjach i uniwersytetach Polacy mówić będą. Będą ich wskazywać palcami i wołać: „Otoż jeden z tych, którzy są przeznaczeni na zagładę polonizmu!“ Taką więc przeprawę, taki rozbrat chcecie wywołać, tyle dla młodzieży chcecie zatruć i wyrwać ze serc miłość bliźniego. Jeśli chcecie rozkrzewić język niemiecki, to dawajcie stypendya Polakom, którzy przy egzaminie dojrzałości wykażą się z najlepszej znajomości języka niemieckiego i napiszą najlepsze wypracowanie niemieckie. Dawajcie je Niemcom umiającym po polsku, ustanawiając po wydziałach teologicznych nauczycieli, którzy pouczają będą

młodych teologów, iż w okolicach o mieszanej narodowości nadewszystko przestrzegać należy świętej zasady miłości bliźniego. Nie twórzcie przegród, lecz otwierajcie bramy na oścież, aby wszyscy w domu powszechnego Ojca czuli się równymi. Wołacie, że nie byłem w Polsce. Tego interpellant nie wie. Jeżeli on tam był, to chyba w jakiejś nieosobliwej knajpie. Panujący teraz prąd w ministerstwie, prąd przetrzucania urzędników, stanowczo porzucić należy. Nie mówię o samych tylko Polakach; dzieje się to i w Westfalii, nad Renem i w Hanowerze; krajowców wyrzucają, obcych sprowadzają, którzy zawsze pozostaną obcymi, a miejscową ludność odstręcają od rządu. Jest to po wojskowemu, ale nie zapominajmy, że uniform nie nastroi sere na jedną nutę. W interesie wzmocnienia węzłów między poddanymi jednego i tego samego państwa radziłbym odrzucić projekt, a użyć tych pieniędzy na inne, zbawieniejsze cele.

Posel Tiedemann: Mowa p. Windhorsta była tylko szeregiem piękno brzmiących frazesów. Radził nam kochać bliźniego, jak siebie samego; jeżeli nie chcemy odstąpić od siebie Polaków; zarzucał nam, że chcemy dresować i demoralizować młodzież. Słusznie mu zarzucono, że nie był w Poznaniu. Gdyby był zwiedził tę prowincję, byłby się przekonał, że Polaków nie można więcej odstąpić. Między ludnością polską a niemiecką utworzyła się przepaść, którą Polacy czynią coraz szerszą. Polacy nie chcą być Prusakami i dają do innych celów, niż my; z tem się też wcale nie tają. Przed 20 laty jeszcze obiadowali i polowali Polacy razem z nami, teraz stroną od nas, jak od zapowietrzonych. I tu żądają od nas, abyśmy miłowali bliźniego. Prawdą, że państwo opiera się na wierności poddanych, ale Polacy nie są wiernymi poddanymi. Pp. Porsch i Windhorst nazywają wychowanie młodzieży w duchu niemieckim dresurą. Teraźniejsi nauczyciele nie wystarczą. Są oni bezwładni wobec wpływów, jaki wywiera salon, winiarnie, szynkownie, konfesjonały. (C. d. n.)

— Komisja sejmowa obradując nad podatkiem od spirytusu, nie zgodziła się na ten projekt i odrzuciła go.

Ustawę o ustanawianiu nauczycieli w polskich stronach przyjęto; przy rozprawach tych oświadczył przewodząca polskich posłów, że polscy posłowie głosu nie będą zabierać, widząc, że najszlachetniejsze ich wywody nic nie skutkują. Podziękował wszystkim tym posłom, którzy ich w walce tej popierali. Następnie złożył protest, w którym oświadcza, że ustawy te występują przeciw zasadom chrześcijaństwa, cywilizacji i moralności, przeciw konstytucji i zaręczeniu królewskiemu dodając w końcu, że Polacy wszelkimi prawnymi środkami walczyć będą przeciw tym ustawom, i że w walce tej wytrwają aż do końca. — Obradowano jeszcze nad innemi mniej ważnemi sprawami, poczem sejm odroczył swe posiedzenia na tydzień po Zielonych Świątkach.

— W Poznaniu odbyła się 8-go tm. intronizacja, czyli wprowadzenie na stolicę arcybiskupa arcybiskupa ks. Dindera przy nader licznych udziałach księży i wiernych z różnych stron Księstwa Poznańskiego. Uroczystość tę opiszemy w następnym numerze „Katolika“.

— W Kolonii wybierzmowali arcybiskup Kremeniz i safragan Braudri w uroczystości Wniebowstąpienia Pańskiego w czterech kościołach około 2,100 dzieci; od dziesięciu lat nie było tam udzielane bierzmowanie, gdyż dawniejszy arcybiskup był na wygnaniu.

— We Wiesbaden oddano katolikom napowrót kościół, którego dotychczas używali t. z. „starekatolicy“ którzy się wielce z tego gniewają i wysłali przeciw temu do ministra protest, który się może na nic nie przyda.

— W Rheinbrühl nad Renem już czwarty raz kazal burmistrz gwałtem otworzyć kościół katolicki i dzwonić przy pogrzebie jakiejś protestantki pani.

— Socjaliści niemieccy urządzili w ostatnią niedzielę majówkę do Grunwaldu. Uczestników było około 500. Władza wiedziała o tem i wysłała za nimi oddział żandarmów i policji kryminalnej. Zaczęła się zaana gra na przetrzymanego. Socjaliści zaczęli chodzić z jednego miejsca na drugie, policja za nimi, aby nie dopuścić mów i odezw. Trwało to aż do 4 po poł. Staro i zaczępek nie brakło, gdyż 8 socjalistów zostanie pociągniętych do odpowiedzialności za obrażę urzędników.

Moskale zabierają się teraz ręczno do moskwiczenia Niemców, biorąc przykład od innych. Pastorów protestanckich w stronach nadbałtyckich rząd rosyjski odsunął zupełnie od wpływa na szkoły protestanckie, a oddał je pod dozór ministra; nauczycielom niemieckim nakazano, żeby się do pewnego czasu nauczyli mowy rosyjskiej, a z który temu zadość nie uczyni, to utraci posadę nauczyciela.

— Z Litwy pod Moskałem donoszą, że znów wywieziono na wygnanie kapłana wiernego swęj władzy kościelnej, gdyż nie chciał złożyć urzędu nadanego mu przez swego biskupa w ręce niegodnego człowieka przez rząd wyznaczonego.

— Władze rosyjskie podobno wydały pewną liczbę rodzin żydowskich z dziećmi pochodzących z Austrii, a zamieszkałych nad granicą galicyjską.

W Austriackim sejmie toczyły się pomiędzy ministrami i posłami spory o nałożenie cła na zagraniczną naftę (petrolę); posłowie, mianowicie polscy byli za tem, aby nałożyć na zagraniczną naftę wyższe cło, aby przez to była droższą, a krajową, którą wydobywają w Galicji łatwiej mogła być sprzedawana. Ministrowie au-

stryaccy nie chcieli się na to zgodzić, bo przyrzekli ministrom węgierskim, że zagraniczną naftę będzie można nieomal bez opłaty do kraju wprowadzać. Przytem przyszło pomiędzy obiema stronami do takiego sporu, że może będą musieli ministrowie złożyć urząd.

Grecya powoli rozpuszcza dalej swe wojska do domu, lecz gdzie się z Tarkami spotykają, to pukają do siebie, przyczem z obu stron nie obchodzi się bez poległych i rannych.

We Włoszech cholera nie ustaje, lecz coraz bardziej się wzmaga i w więcej miejscach wybucha.

— Na wielkiej wyspie włoskiej w Sycylii znajduje się góra ognista Etna, z tej góry wy-

buchł w ostatnich czasach ogień i płynie z niej gorąca masa, zwana lawą. Pobliskie miejscowości są z powodu tego w wielkiem niebezpieczeństwie. Miasteczko Nikolozy leży tylko o milę od tego otworu w górze, z którego płynie owa ognista masa na 300 łokci szeroka; zaiszczyła po drodze do miasta lasek, zalała pola, ogrody, winnice i dosięgła już niektórych domów. Ludność cała z miasta uciekła. Rząd musiał posłać tam wojsko dla utrzymania porządku i pomocy w ratowaniu.

— Na oceanie t. j. morzu atlantyckim pływa ogromna góra lodowa na kilkadziesiąt mil objętości i zagradza okrętom jadącym z Ameryki drogę do Anglii.



Dzisiaj, 2 Czerwca jako we wiliąż wniebowstąpienia Pańskiego, o 6. godzinie wieczór umarła lekka śmiercią kochana i dobra moja matka

ROZALIA ENGEL

zaopatrzona św. Sakramentami 74 lat stara.

Niechaj Pan Bóg jej nagrodzi wszystkie mądrości i prace, mozoły i starania za nas dzieci.

O m dlitwę za nią proszą

Ks. Engel,
razem w imieniu siostr i krewnych.

Wierzch, 2. Czerwca 1886.

Wielebnemu Ks. Proboszczowi

Antoniemu Stabikowi

w Michałkowicach,
na dzień

IMIENIN

13. Czerwca 1886.

Jako działki wierne Ojcu swemu, Tak Parafianie Wielebnemu, W Michałkowicach proboszczowi, Księdzu Antoniemu Stabikowi, Zasyłamy swe życzenie, Które z dobrych serc ich płynie, A szczególnie to z tej przyczyny, W dniu dzisiejszym na Jego Imieniny, Które tutaj dzisiaj obchodzimy, I Boga za Nim prosimy.

Siedemdziesiąt dziewięć lat upłynęło, Jak się Twe życie na świecie rozwilo Pięćdziesiąt lat i ctery się leczy, Jako pracujesz w Chrystusa winnicy, Z wielką ochotą o swój urząd dbały, Czego jest świadkiem nasz kościółek mały.

Jako Twa praca skutkowała wiele, W sercach parafian, jako i w kościele, Wiele się z tego z serc wykorzystało, A nasz kościółek coż przyozdobiło, Tylko Twa praca i Twoje staranie, Do czego się przyczynili i Parafianie, Cierpliwie znosisz wsze dolegliwości, Spodzielając się zapłaty w wieczności, Której Ci wszyscy i sobie życzymy, Jak w miłości tu wspólnie żyjemy, Mogli się złączyć przed tron Boga w niebie,

Po prawicy Bożej i też obok Ciebie, Byśmy na wieki z Chrystusem Panem, Wspólnie się cieszyli na wieki wieków. A.

ZDRALEK

prakt. lekarz, chirurg i akuszer
Mikółów, Hotel Jacobowitza
(dawniej Grützera)
mówi po polsku.

Walne zgromadzenie

odbędzie się 14 Czerwca o godzinie 3. po południu w lokalu Konsumu I. w Jankowicach w celu narady różnych sprawach na które zaprasza

ZARZĄD
Lukasek. Godzik.

Ogłoszenie.

Niewiasta z Borsigwerku, która swego syna chciała dać do nauki niechaj się zgłosi zaraz

Józef Baron, mistrz siodlarski w Szombierku.

WIALNIE

najlepszego systemu polecam szanownym gospodarzom po zużyciu cenach, satuka od 14 do 16 tal. za gotówkę gdyż zanieniam daćszej fabrykacji z powodu wyprowadzenia się do Ameryki **Wincent Hruzik.**

W Mechnizy.

W Mikółowie o ile możności w rynku, szuka się do najęz pomieszkania meblowanego z 2 do 3 pokoi zlozonego. — Oferty przyjmuje Hotel Jacobowitza.

W Pyskowicach gospodarstwo piękne nowe wybudowane przy pięknej ulicy, dobrej roli około 25 morgów ze żniwem lub bez żniwa ma na sprzedaż Skolud, szewiec.

Na Święta

polecam najtaniej wysmienitą makę Kaiserauszug Nr. 0 i pszeną makę nr. 2. najlepsze rodzenki i migdały, przyprawy do kołaczy, suszony owoc, cytryny, oraz wszelkie inne towary kolonialne najlepszego gatunku

Matensz Przywara
Katowice, Grundmannstr. 28.

Na liczne zapytanie, czy sklep nój mam także w sobotę otwarty, odpowiadam publicznie że tak jest gdyż jestem katolikiem.

W jednym bardzo ożywionem miejscu, przy kolei żelaznej, leżącym gdzie się wielka liczba robotników i urzędników znajduje, jest w dobrym położeniu sklep i kilka pokojów mieszkalnych do wynajęcia dla piekarsza, maszera lub też dla handlu kolonialnego stosoway. Blizszych wiadomości udzieli p. Lindner w Gogolinie.

Do mego handlu towarów koło alanych i krótkich poszukuję ucznia, syna uczciwych katolickich rodziców.

Katowice. M. Przywara.

Pewne wyleczenie

wszystkich, którzy na choroby pęchłowe, nerkowe, podbrzusne i nlewieście, nawet w najgorszych i zastarzałych przypadkach cierpią. Prospekt darmo i franko.

F. C. BAUER, specjalista.
Klinik Margarethenhal, Basel-Binningen.

Drzewo

z mego domu po lożonego obok p. Chylińskiego w Mysłowicach dawniej p. Fischerowi należącego składającego się z przedniego i tylnego zabudowania, na rozebranie przeznaczonego, lecz na wiejskie budynki lub stodoły bardzo przydatne jest zatychniając do sprzedania. Ktoby chciał kupić, niechaj się zgłosi do p. Spendel, sekretarza prokuratora w Bytomiu.

Do budynku

18 sat. drzwi krytych 6 stóp długie a 3 stopy szerokie przez stnę wystane, dobrze zrobione są tanio do nabycia. Także ucznia kat. i czeladnika stolarskiego przyjmie **L. Ziemia,** stolarz w Paulsdorffie przy Zabrze.

Szopienicki Skład mydła

w Raciborzu

poleca swe fabrykaty mydła i wszelkie artykuły do prania po najtańszych cenach.

Pole do sprzedania w Bielszowicach niedaleko Cernastego blisko Zabrze 6 albo 7 jutrzin dobrego pola, jako też i plac pod budynki znajduje się tam glina, kamień i piasek do budynku, sprzedaje się, iż właściciel ma daleko do Wierku na te pole.

Wierok. Josef Wloka.

2 morgi żyta

na pniu stojącego i około 1 1/2 morgi zielonej koniczyzny ma na sprzedaż **Reschka** w Nowem Bytomiu.

Kapitel Königsdorf-Jastrzebn!

Osiedliłem się tutaj jako praktyczny lekarz i mieszkam w aptece.

M. Witeczak.
prakt. lekarz chirurg. itd.

Kuźnia i pomieszkanie

jest do najęcia. **Norbert Jaksik** w Miechowicach.

Dom o 5 izbach chce sprzedać **Fr. Kubica** w Świątchłowicach.

Książeczki BIERZMOWANIA,

niemieckie i polskie po 10 f. Obrazki i Pamiątki bierzmowania, Książki Jubileusowe, Lampiony i horagiewki do zdobienia domów, oraz wielki skład

książek do n bożeń twa

rozmaitych, szkaplerzy, krzyżyków, lich-tarzy, obrazków malowanych na szkło; również polecam moje introligatornie do oprawiania nowych i starych książek. — Przyjmuje przedpłatę na „Katolika“, „Monikę“, „Zdrowaś Marya“, „Prawdę a Bogiem“ i „Ży-wot Pana Jezusa“, który przyjmuję do oprawy po tanich cenach, prosząc o łaskawe względy i poparcie.

Bytom, ulica, tarnowicka Nr. 4.

A. Weltzel,
introligator.

Skład

dobrego wina czerwonego i węgierskiego oraz różnego medycyjnego wina tokajskiego chemicznie zbadanego i przez sławnych lekarzy jako środek wzmacniający uznanego butelka od 1 m. 25 fen. do 2 marek poleca **A. Rotter** Król. Huta. obok parku hutniczego Kattowitzstr. i promenady.

Poszukuje się współnika do drukarni polskiej z kapitałem 3—4000 talarów. Zgłoszeń się można do redaktora **Stanisława Przynicznyńskiego** właściciela drukarni w Bytomiu. —

Wszelkie gatunki farb, pedzill, pokostu, laku i bronzy, oraz wszelkie towary korzenne, jako te. Kawa palona piękna od 1 m. Cukier twardy, funt 32 fen. w głowie 30 fen Mydło suche jęderne od Lukaschika z Tarnowite funt po 30 fen. rzy więk-szej ilości taniej. Soda funt 8 fen. Cygary bardzo tanio.

Wszystko najlepszy towar po naj-tańszych cenach. Również wszelkie-go gatunku herbaty, oleje i niektóre ga-tunki kropli

Emil Nowak,

Laurahuta - Slemianowice, handel drogerijny obok Kosciola.

Wszelkie do budynków po-trzebne towary żelazne, szyny kolejowe, cement portlandzki, blachę cynkową, papę na dachy, smołę, zamki d-drzwi, okucia do okien, piece blachy, rószt, gwoździe dró-ciane i kute poleca po naj-tańszych cenach.

A. Schäfer

handel żelaza w Tarnowskich Górach, krakowska ulica.

Z powodu przeprowadzenia się do Gliwic zniżam cenę wszystkich towarów.

Od 1. Lipca otworzę w Gliw-cach przy rogu Karlistrasse i Ober-walstrasse (dawniej Kopera)

handel

towarów kolonialnych i kieszek, o czem donosząc, proszę szanownych Wiarusów o łaskawe poparcie, Katowice. **Rudolf Wrublik.**

Osiedliłem się w Bytomiu jako

adwokat

(Rechtsanwalt)

bióro moje znajduje się Bahnhofsstrasse Nr. 5., w domu p Wrzodek.

Dr. Stephan.
adwokat.

Wyprzedaż

bogato wyposażonego składu towarów z masy konkursowej

A. Ringmanna

jeszcze dalej trwa i niech żadne nie zamieszka, tak dobrej przyležitosci nakupienia taniego a dobrego towaru użyć.

Król. Huta, w Czerwcu 1886.

Cukier! Kawa! tanio!

Polecam:

Kawa Jawa dobrą funt 100, 120, 140, 160 fen
perłową „ „ 12) 140
Cahier tw. bez papieru wał. 32 „
głowie „ „ 31 „
Faryna biała „ „ 30 „
Mydło jęderne twarde „ 30 „
oraz wszelkie inne towary korzen po najtańszych cenach.

Wielki wybór

pasoli, lasek, fajek i wszelkich innych towarów krótkich i galanteryjnych o ile możności najtaniej.

Harmoniki
edefakiego fabrykatu polecam nader tanio, już 2,50 do 18 marek. Proszę o łaskawe względy

Fannygruba, Jakob Jacobowitz
Laurahucie. M. Reichmana następcą.

Odzienienie świeżo paloną kawę funt po 90 fen.
Czysto smakującą „ Jawa „ po 1,20 m.
Bardzo dobrą perłową kawę 1,20 m.
Dobry twardy cukier funt po 30 fen.
Faryna „ „ 28 „
Suche twarde oranienburgskie mydło funt po 28 „
Najlepszy ryżowy krochmal 30 „
Najlepsza soda funt po 7 „
Również wszelkie inne towary korzenne poleca bardzo tanio

Adolf Finke

w Bytomiu na raitszuli.

Handel towarów korzennych

skład kawy

L. Hausdorff, Mysłowice.

Kawa najlepszego gatunku codziennie świeżo palona 1/4 funta 25, 30, 35, 40 i 45 fen.
Faryna funt „ 30 fen.
Cukier twardy f. 32 w głowie taniej
Mydło funt „ 28 fen.
Jykorya duża w ozerwonym i zielonym papierze sztuka po 13 fen
Presówka najlepsza i długi liść funt 1,10 fen.
Petroleum funt „ 16 fen.
Szkrobek „ „ 30 fen
Soda „ „ 8 fen
Najlepszy towar i najtańsze ceny.

Kilka set centnarów pięknego łubinu mam tanio do sprzedania, równocześnie polecam tanio

— towary —
korzenne i krótkie

J. Cichutek, Wodzisław.

Skóre

na spodnie poleca

Pinczower w Bytomiu. na rogu obok Mikeski.

Ich habe mich in Nicolai niedergelassen.

Dr. Kornke,

pract. Arzt, Wundarzt u. Geburtshelfer

Osiedliłem się w Mikółowie.

Dr. Kornke,

prakt. lekarz, chirurg. i akuszer.

Handel resztków

Bytom Piekarska ulica Nr. 51 I piętro w domu pana Sobczyk obok nowego kościoła.

Chusty wełn. do odziewania od 6 M.
Materje wełn. łokieć długi od 30 fen.
Kartony „ „ 20 „
Szytryng bardzo piękny „ 18 „
Płótno czyste „ „ 30 „
Płótno modre „ „ 30 „
Sarchau „ „ 20 „
Zapaski modre do kuchni gotowe bardzo wielkie po 65 „
Wiele innych rzeczy po nader tanich cenach.

Najtaniej i najlepiej kupuje się u

Karola Dirskta

w Opolu rynek nr. 24.

Kawa palona, silna i wyborowa i przyjemnego zapachu funt po 1,00 1,20, 1,40 i 1,60 marek.

Smalec wleprzowy najlepszy (nie amerykański) funt po 48 fen.

Powidła rzadkiej piękności i pod gwarancją czystości funt po 25 fen.

Cukier mielony najlepszego gatunku funt po 28 fen.

Cukier twardy najlepszy funt 32 fen.

Wszelkie inne artykuły również po najtańszych cenach.

Karol Dirskat,

Opole, rynek Nr. 24.

Pianinos billig, baar oder Raten

Fabrik Weldenslauffer, Berlin NW.

Śledzie tłuste (małe) beczka 15. mk. 50 fen.

Śledzie pełne (duże) beczka 20 m. rozseła na zamówienia pod adresem:

Stetiner-Herings-Niederlage,
Breslau, Oderstrasse Nr. 7.

3 morgi łąki 2 razy do sieczenia zdatnej mam aż do 1go listopada tr. do wynajęcia.

Jan Guzy,
kupiec w Józefce.

Harmoniki

po 2, 3, 6, 8, do 80 marek flety, klarnety i skrzypce w rozmaitych gatunkach, poleca po fabrycznych cenach i odbiera stalunki na salonowe lakerki tak zwane „herophon“.

Adolf Finke,

w Bytomiu na Raitszuli.

Do mego handlu towarów kolonialnych, tabaki i cygar przyjmuję natychmiast **UCZNIA**, syna uczciwych rodziców, mówiącego po polsku.

Otto Pierschke w Opolu.

Po fabrycznych cenach



Po fabrycznych cenach

skrzypcy i strun.

H. Pick

Bytom, Plac Wilhelmowski.

W Golezowicach przy Głogówku będzie 15. Czerwca t. r. o godzinie 10. przed południem po zmarłym karczmarzu Janie Przewdzink karczma i do niej należące zagrodnicze gospodarstwo z 31 jutrzin roli sprzedawane. Kupujący muszą 700 marek kaucyi złożyć.

Golezowice, w Czerwcu 1886.

Jakób Strzoda.
Zawadowsz.

Kapielmorska solna w Kotebrzegu
Stacyi kol. żel.; Gości w r. 1884: 6868, 1885: 6781 Dyrekcya kapieli.

Franc. Letzel,
w Bytomiu przy Bulewarze,
poleca:
Żelazo walcowane wszelkiego gatunku
dla kowali, szyny do budowli, cynk,
cement, papę dachową
przez urząd jako ogniotrwałą uznaną, zamki, wszelkie
artykuły do budynków potrzebne, narzędzia
rzemieślnicze — rewolwery, teszyny i flinty, na-
rządza kuchenne i gospodarskie, wagi decymalne,
sieczkarnie, plugi, osi itd.

Doniesienie panom gospodarzom.
Od 1. Kwietnia tr. objąłem
Lejarnię żelaza i fabrykę maszyn
pana A. Pawlika w Proszkowie,
której kierownikiem przez 12 lat byłem i proszę w oje-
mem pokładane zaufanie na mnie przenieść.
Równocześnie polecam:
Maszyny do młócenia ręczne i gęplowe najno-
wszej konstrukcyi.
Sieczkarnie o 2, 3, i 4 nożach.
Wialnie różnej wielkości.
Gniotowniki owsa, Szrótowniki i t. d. naj-
lepszego gatunku przy dwurocznej gwarancji i łatwych
warunkach zapłaty po tanich cenach.
Na łaskawe zapytanie o cenach stoję do usług. —
Zdatnych agentów się przyjmuje.

Z szacunkiem
Berthold Pawlik,
lejarnia żelaza i fabryka maszyn
w Proszkowie.

Waga sprawiedliwa.
Podpisani polecają
codziennie świeżo paloną wymienitego smaku
KAWĘ
funt po 80, 90, 100, 120, 140, 160 fen.
niepaloną funt od 60 fen. do 1 mk. 20 fen.
oraz wszelkie inne
towary korzenne
najlepszego gatunku po najtańszych cenach, pro-
sząc o łaskawe względy.
Wincenty Krahl, P. Góretzki,
Bytom. Rajtzula Nr. 1. w Rozbarku.

Towar dobry.

Dobre przeciw bolesnem cierpieniom szyi!

Vilsbiburg w Bawaryi.
Tak błogie skutki prawdziwego reńskiego miodu pierślowego
z jagód od wynalazcy jego pana W. H. Zickenholmera w Moguncyi
doznałem nad spędzanie na sobie samym. — Cierpiąc na nieznośny
kaszle z bólem szyi połączony, dałem sobie butelkę tego miodu pier-
ślowego ze składu p. J. N. Deutter w Landeshut przesłać, a już po
krótkim używaniu tejże butelki, zostałem silnie usunęciem szlamu
od cierpień mych uwolniony. Mając interes tylu współcierpiących na
oku, mniemam dobrze postąpić, że to świadectwo publicznie ogłaszę, a
podpis mój urzędownie stwierdzić dam.

P. J. C. Politi, kapłan.
Prawdziwość pobocznego podpisu potwierdza
Zarząd gminy Vilsbiburg
12. Czerwca 1876.
Kagermeyer, burmistrz.

* Do nabycia w butelkach po 1, 1½ i 3 mk., także wskazówka do
używania i wiele świadectw, w Bytomiu u J. Duebecke, handel drogueryj,
w Królewskiej Hucie u Hermana Simon, handel drogueryj, w Lipinach
u Sally Reich.

MAX SACHS w Rozdzienu
sprzedaje żółte mydło jaderne funt po 80 fen. przy 5 funt.
po 25 fen. gów.

Cukier kawa taniej!
Codziennie świeżo paloną kawę Jawa funt 1 Marka,
Czysto smakującą paloną kawę perłową funt 1, 20 m.
Dobry twardy cukier przedniego wyrobu funt 31 fen.
w głowie 29 fen. Faryna 28 fen. Piękną kawę niepaloną
funt począwszy od 70 fen. Jak również wszelkie inne
towary korzenne poleca nadzwyczaj tanio.
Hermann. Perl,
Bytom, 4. dom od dworca g. szl. kolei (Bahnhofstr.) 12

Karola Simona
Znak (S) ochronny.
Ekstrakt kompensacyjny
od przeszło 25 lat używany, zaleca
się jako najskuteczniejszy, szybki
i niezawodnie działający środek
zaradczy przeciwko zapalnej i
chronicznej podagrze, wszelkiego
rodzaju reumatyzmowi w głowie,
w stawach i w innych członkach
ciała, — dalej przeciwko bólowi
w krzyżach i w piersiach, drganiu
w bokach, biodrach, przeciwko
nabramiałości ścięgna, migrenie,
bólowi głowy i zębów, — narzęście
przeciwko nerwalgii, postrzałowi
i t. p. Już jednorazowe natarcie
sprawia ulgę, a dalsze nacieranie
usuwa całkowicie dolegliwości.
Cena za flaszkę 1 markę.
w liście w znaczkach pocztowych.
Środek ten do nacierania tylko
wówczas jest prawdziwy, jeżeli
flaszkę są opieczątowane powyż-
szym znakiem ochronnym, a na-
dzie tak samo opatrzone.
Ponieważ mi Pański Ekstrakt
kompensacyjny nadzwyczaj skut-
kował, przeto upraszam o nade-
ślanie etc. etc.
Trynek p. Gliwicz, 17/8. 86.
Teofil Bednarowicz, oberzysta.
Główny skład
K. Simon w Lesznie (Lissa. P.)

Wielka wyprzedaż!
Z powodu przeprowadzenia
sprzedają wszelkie towary po
tanich cenach, lecz tylko za
gotówkę.
S. Schlesinger
w Eintrachthucie.

Szanownej Publiczności Sie-
mianowic i okolicy donoszę
niniejszem, że
OBERZĘ
p. Glaser'a dawn. Strenciocha
objął i polecam się łaskawym
względem, przyrzekając dobre
trunki i rzetelną usługę.
Schnack.

Jawa-Kaffee
w składzie
w Bytomiu
w Królewskiej Hucie
w Lipinach
w Rozbarku
w Proszkowie
w Szamotach
w Świdnicy
w Wągrowie
w Żelazowej Woli
w Żurawie
w Żywiecu
w Łodzi
w Warszawie
w Krakowie
w Poznaniu
w Gnieźnie
w Kaliszu
w Piotrkowie
w Radomiu
w Siedlcach
w Toruniu
w Włocławku
w Żelazowej Woli
w Żurawie
w Żywiecu
w Łodzi
w Warszawie
w Krakowie
w Poznaniu
w Gnieźnie
w Kaliszu
w Piotrkowie
w Radomiu
w Siedlcach
w Toruniu
w Włocławku

J. WŁOCZYK
stolarz w Rozbarku
poleca się do wykonania wszelkich
robót stolarskich, mianowicie budyn-
ków, oraz zwraca uwagę na swój
skład trumien i różnego
gatunku mebli gotowych po-
lecając je po nadzwyczaj tanich ce-
nach prosząc o łaskawe względy.

Tanio! Tanio!
Ponieważ mi się udało wielki
skład towaru tanio zakupić, przeto
połączam Szanownej Publiczności mój
dobrze zaopatrzony
skład
towarów łokciowych
po nadzwyczaj tanich cenach.
Franc. Bernard
Król. Huta. ob k. promenady.

Drzewo budynkowe
materiał rznięty polecam na niniej-
sze budowy po odpowiednio tanich
cenach. **A. Goldstein**, handel drzew.
w Królewskiej Hucie, Kaiserstrasse
w poprzecz. pwrca.

Ważne dla gospodyń.
Cukier twardy funt . . . 30 fen.
Faryna . . . 29
Kawa po . . . 80 90 100, 120
Kawa perłowa . . . 100
Presówka . . . 110
Petróleum . . . 13
Olej . . . 30
Drożdże . . . 60
Silberfeld dawniej **Gutmann**
w Bytomiu, róg. rynku Krakow-
skie ulicy

KSIĄŻKI JUBILEUSZOWE
ks. dr. Łukowskiego
Cena 20 fen.
są do nabycia w Ekspedycyi
„Katolika.”

Braku paszy uchroni się każdy go-
spodarz, który przeze-
mnie zaprowadzoną
wymienitą
Angielską ówilkę olbrzymią uprawia.
Ówilkę ta najwydatniejszą ze wszystkich znanych, nie potrze-
buje żadnego pielęgnowania. Wyrasta, ma 1—3 stóp, obwodu i waży
5—10, bo nawet 15 funtów. Pierwsze sadzenie w kwietniu, potem w
czerwcu i do końca lipca. Sadzić można jako ścierniskową. Wyrasta
w 14 tygodniach. Ówilkę z pierwszego sadzenia zachowuje się na paszę
zimową, zachowuje bowiem siłę pożywną do wiosny. Funt nasienia naj-
większego gatunku, sprowadzonego od najrzetelniejszych chodowców angi-
elskich, jako oryginalnego kosztuje 6 mk., średni gatunek 4 mk., niżej pół
funta nie sprzedaje się. Przeglasy uprawy załączam bezpłatnie do
każdego zamówienia.
Ernst Lange, Niepperwiese, Bez. Stetin.
Frankowane zamówienia nakutecznią się odwrotnie za zaliczką pocztową.

Żaden clerpiący
niech nie utraci nadziei odzyskania zdrowia nawet w sta-
rych bolesnych przypadkach dotąd niewyleczonych jako to
kółtun i jego bóle, darcie w kościach, choroba żołąd-
kowa, cięca solna i inne wżody, reumatyzm, dychaw-
ca, ból zębów, ócz, uszy i głowy, garlica, gruba szyja,
następstwa zgorzenia, zgryzot i zaziębienia.
Rady udziela listownie i osobiście.
A. Kopera, droguist w Świętochłowicach.

W Drukarni „Katolika“
wyszło i jest do nabycia:
Wykaz przyjęcia
do
Bractwa Trzeźwości.
25 egzemplarzy za 1 M. 25 fen.

Bracia Prankel w Wielkich-Strzelcach.
Jedna tylko jest dobra sieczkarnia z Wielk.-Strzelc
jedna tylko jest dobra młockarnia z Wielk.-Strzelc
jedna tylko jest dobra wialnia z Wielkich Strzelc
po najtańszych cenach i pod gwarancją.
Inne fabryki rozsełają podróżnych, aby się swych maszyn
pozbyć i każą sobie ludziom kontrakty podpisywać którzy
muszą za drogą piniądzę maszyny zatrzymać. My nie wy-
syłamy podróżnych, dla tego możemy o wiele taniej sprze-
dawać, — Przystajemy także na częściową odpłatę.
Bracia Prankel w Wielkich Strzelcach.

BACZNOŚĆ!
Szanownej Publiczności Hajduk i okolicy polecam:
Wina węgierskie ostre i słodkie, francuskie czerwone po różnych cenach,
Malaga w butelkach oryginalnych po 8 mk. 25 fen.
Likier różanego gatunku butelka od 75 fen. do 2 mk.
Piwo kulmbańskie butelka 20 fen., 12 butelek za 3 mk., wrocławskie
Kipke, butelka 15 fen. bawarskie jasne butelka 10 fen., ówier be-
czki 4 mk 50 fen. półwieci beczki 2 mk 40 fen.
Kawę wymienitą paloną funt mk. 1,00 1,20, 1,30, 1,40, 1,60.
Cukier twardy funt 32 fen.
Słazone jabłka, tureckie śliwy, kwaśne ogórki itd. oraz eleganckie łańcu-
szki do zegarków zegarniczy z moskiej piany, laski, portmonetki,
cegarówki, fajki krótkie i długie i wiele innych przedmiotów sto-
sownie na podarunki rodzinne.
O łaskawe względy prosząc, przysięgam rzetelną usługę.
Nowe Hajduki.
Karol Czichos
kupiec katolicki.

Tylko raz spróbuj, szanowna gospodyni!
a przekonasz się, że sławny w świecie **Hodurka Mortem** za pomocą
mej skawki jest najlepszym środkiem do wypięcia wszelkich owadów
(pluskwów, czyli płaszczy, szwabów, pchł, rusów, much, mrówek).
Najpewniejszy środek przeciw molom. Pączka po 10, 20, 50 fen., również
pospieszne czyszczenie kuchenne i zakróbek polyskany, w Królewskiej Hucie
u A. Sollmann, F. W. Artl, Drabit, Pinkowski, F. Bernard, St. Suchy,
Paniewski, w Lipinach: Goldstein, Popelka, Boriński, Wd. Ossig, M. Finke;
w Świętochłowicach: Kriseh B. Lipiński, w Hajdukach: Czichos, w Laurahucie:
Consum-Verein, Börmann, Stoll; w Chropaczowie: Galuschka; w Antonien-
hucie: Odrobina, Consum-Verein; w Małej Dombrowie: A. Frischniok; w
Rozdzienu — Szopiniech G. Gross; w Mechnicy: J. Mayer; w Zawadze
kiom: Korus, w Eintrachthucie C. Tracinsky. Do nabycia w wszystkich lee-
pszych handlach kolonialnych i mydła.

Z bliższych stron.

Rozbark. Donoszą nam, że żandarmi odwiedzają agentów „Katolika” i wywiadują się, kto „Katolika” czyta. Na jakiej zasadzie się to dzieje, korespondent nam nie doniósł. Tymczasem możemy pp. agentów zapewnić, że im z powodu rozszerzania pisma naszego żadne niebezpieczeństwo nie grozi. Gdyby powyższy wypadek miał jeszcze gdzie zajść, prosimy nam o tem donieść.

— Posłowie do sejmu, p. Letocha i p. Szmula otrzymali od zarządu górnośląskiego hut i kopalń podziękowanie za tak dzielną obronę górnośląskiego przemysłu przy obradach sejmowych. — Przed wyborami zarzucali im przeciwnicy ich, że nie są zdolni na posłów w Górnym Śląsku, bo nie zdają tutejszych stosunków, a teraz sami uznawają, że sobie lepszych posłów nie mogą życzyć.

— Ciągnięcie trzeciej klasy 174 loteryi pruskiej rozpocznie się dnia 22 Czerwca. Losy odnowić należy do dnia 18 Czerwca godziny 6 wieczorem.

Bytom. W zeszłym tygodniu nawiedziła nasze miasto i okolice straszna burza. W pobliskich wioskach Karbie, Bobrku i Miejskiej Dąbrowie oberwała się chmura. Niezmierna masa wody nagromadziła się w nizinach, przez co n. p. przed Pyskowicami nasyp kolei żelaznej został podmyty, wskutek czego pociąg z Wrocławia się spóźnił. Także i na torze kolejowym przy Bobrku i Morgenrocie nasypy znajdowały się pod wodą. — W mieście naszym najbardziej ucierpiała ulica Tarnowicka, Piekarska i młyn pilkowy. Z nadzwyczajną siłą rzuciła się woda z pagórków na dół, zabierając z sobą trawniki i szlam. Okolica około młyna podobna była do jeziora, z którego tylko młyn i dom mieszkalny można było widzieć. Z łąk i pola dostała się woda na ulice Tarnowicką i Piekarską, a na Błotnickiej zatopiła kilka piwnic, tak że ludzie tam mieszkający byli wystawieni na niebezpieczeństwo. W podwórzu gospodarza Rabusa rozerwała woda murowaną ścianę chlewików, zabierając z nich węgle i drzewo. Zaalarmowano straż ogniową, która przybywszy z dwoma sikawkami na miejsce nieszczęścia, zajęła się wypompowaniem wody. Sprząty w izbach w piwnicy pływały dokoła, gdyż ludzie po większej części zdolali tylko w tej nagłości najpotrzebniejszą odzież zabrać. — O podobnych wypadkach donoszą także ze Zaborza, gdzie woda także wielkie szkody porobiła, i nieomal kilka osób byłoby życie utraciło przytem. Pewien chłopak bowiem wpadł w wextrane fale, które go ze sobą uniosły, robotnik Fungol chcąc go ratować, skoczył za nim do wody, lecz i ten byłby niechybnie utonął, gdyby go p. Malcherczyk nie był wyratował i obejmu na brzeg wyciągnął.

Bytom. Sekretarz tutejszego magistratu pan Wegner został wybrany burmistrzem miasta Łabiszyna w Księstwie Poznańskim.

Gorecko kolonia p. Rozbarku. W Niedzielę 30-go Maja około 10 tej wieczorem szła zgraja łobuzów drogą, hałasując wśród kłatwy i wygrażania tutejszym mieszkańcom. Gdy się jeden z gospodarzy odezwał do awanturników, upominając ich do spokoju rzucili się na niego i byliby go może uśmiercili, gdyby z pomocą nie byli drudzy nadbiegli i napastników odpędzili.

Łagiewniki. Przy szosie z Bytomia do Król. Huty niedaleko od dawniejszego cła, stoi krzyż kamienny na polu p. Dworaczka, który go przed kilkunastu laty tam wystawił. W Niedzielę 30-go Maja szli od Bytomia do Królewskiej Huty w nocy jacyś hultaje, którzy przyszedłszy ka temu krzyżu, brali szlakę na szosie leżącą i tak długo rzucali na krzyż, aż Pannę Jezusowi głowę utraśli. Pamiętaj ty poganinie, iż jest napisano: jeżeli nie w tym, to w przyszłym życiu Pan Bóg karać będzie, ale że dużo przykładów kar boskich za życia tu na świecie mamy, przytoczę jeden taki przykład, który się tu stosuje. Pewien młodzieniec wiódł życie bardzo rozpustne, a idąc raz pewnego około krzyża, poubijał ręce inogi Ukrzyżowanemu. Później ten młodzieniec był żołnierzem, a w czasie wojny przyszedłszy na pole bitwy, pierwsza kula nieprzyjacielska urwała mu ręce i nogi. Młodzieniec ten sam zeznał, że to jest kara boska za występki, który dawniej popełnił; tak i teraz kara może spotkać tego bezbożnika, bo „stary Bóg” jest. Jeżeliby kto co o tych bezbożnikach wiedział, niech doniesie policyi w Łagiewnikach, albo w Królewskiej Hucie.

Chropaczów. Najserdeczniejsze dzięki składamy wszystkim parafianom wielce szanownemu i czcigodnemu ks. farałowi w Lipinach za jego wielkie prace i nauki, które każdodziennie przez cały miesiąc Maj do ludu miewał. Nie tylko własni parafianie, ale także z daleka lud pobożny się garnał słuchać pobożnego kapłana. Daj Boże, żeby słowa gorliwego kapłana w sercach wszystkich słuchaczy mocno się zakorzeniły i stokratny owoc wydały. Prosimy za tobą czcigodny kapłanie, ażeby ci Matka Boska raczyła wynagrodzić w królestwie niebieskim. Prosimy cię Maryjo Panno, żebyśmy po tem naszym mizernem życiu z Twoim wiernym służą mogli przyjść przed Twoje święte oblicze, abyśmy Cię mogli wychwalać po wszystkie wieki wieków.

Królewska Huta. Przypadający na 16. Czerwca w naszym mieście jarmark kramny i na bydło, odłożony zostanie na Środę 30-go Czerwca.

Pan Edw. Śpika mieszkający tu przy Cesarzkiej ulicy nr. 37. objął od 1-go Maja agenturę Berlińskiego banku zabezpieczenia od gradobicia i poleca się gospodarzom do przyjmowania wniosków o zabezpieczeniu zasiewów i na najmniejszych parcelach po stałych premjach. Od 100 marek, płaci się tylko 80 fen. miesięcznie.

Od Laurahuty. Młodzieniec F. W. ciężko i śmiertelnie chorujący, za przyczyną Matki Boskiej Piekarskiej odzyskał napowrót zdrowie i przedłużenie życia, zaco familia W. składa publiczne podziękowanie Matce Boskiej Piekarskiej. J. W.

Stare Tarnowice. Z różnych stron donoszą o uroczystościach przystępowania dzieci do pierwszej raz do komunii św., tylko z naszej parafii nie nie słychać. Ozy tu nie czytają „Katolika”, albo są tak oziębli podziękować naszemu czcigodnemu duszpasterzowi, który się tak długi czas trapił z naszymi dziećmi, osobliwie w teraźniejszym czasie, gdzie nie umia po polsku czytać, a po niemiecku nie rozumia co czytają. Jaka to była praca dla czcigodnego duszpasterza wyuczyć i przygotować do tej św. komunii, to sobie może każdy wyobrazić. W Niedzielę 30-go Maja o 9. godzinie rano wyszedł nasz czcigodny duszpasterz z kościoła z cheragwiami i krzyżem do szkoły, gdzie się nasze dziatki znajdowały, pan organista zaśpiewał pieśń „Kto się w opiekę, idąc do kościoła najprzód dziewczęta, w końcu chłopcy pod dozorem p. nauczyciela Brysza. Podczas nabożeństwa przemówił czcigodny kapłan do dziatek wzruszającemi słowy, które nas wszystkich do łez i do płaczu wzruszyły. Podczas komunikowania zaśpiewał p. organista pieśń „Niechaj będzie pochwalony przenajświętszy Sakrament”. Za tę uroczystość i trudy składamy naszemu czcigodnemu duszpasterzowi i wszystkim, co się przyczynili do uświetnienia dnia tego, serdeczne dzięki. Niechaj Pan Bóg raczy naszego czcigodnego duszpasterza jak najdłuższym zdrowiem obdarzyć i żeby jak najdłużej Pan Bóg dozwolił między nami mu zostawać i we winnicy Pańskiej pracować.

Domb. Ażeby i o naszej wiosce nie zapomniano, to i ja muszę donieść o uroczystości przystępowania dzieci do pierwszej komunii św. Przeszło 150 prowadzono ich w procesyi do kościoła, gdzie z największym porządkiem przystępowały do Stołu Pańskiego. Za trudy poniesione z naszymi dziatekami wyrzucamy serdeczne „Bóg zapłać!”

Katowice. Stare przysłowie powiada: „Gorszy sługa niż pan”. Gdyśmy jeszcze przed rokiem mieli starych urzędników, tośmy mieli pracę jako tako, ale teraz, gdy się z robotnika pan zrobił, nie można już wytrzymać, tak ciężkiej pracy przez cały miesiąc, zwłaszcza dla pudlerzy. Dostał się jeden robotnik za nadpudlerza, ten nas strofaje za byle co, a przekłębta, to aż zgroza słuchać. W Niedzielę rano zamiast zastawić, to jeszcze o 5-tę godzinie każe sadzić, tak potem musimy do 7-mej godziny robić. Dawniej się ciśla robotnikom bieda do drzwi, a teraz się już ciśnie do garnka, ale za to żydowscy szynkierze się bogacą. Na pismo katolickie to nie wystarczy u niektórych ani marki na ówieró roku, ale na obaluchę to czasem i trzy razy tyle naraz wyda, dla tego też w głowie i kieszeni potem pusto.

— W Piątek 4-go tm. w naszym mieście i okolicy wielki grzmot panował, pioruny trzaskały raz po raz, pomiędzy innemi w starokatolicki kościół wszczył uderzył piorun i porobił dość szkody wewnątrz i uszkodził ołtarz.

Dziś 6-go bm. o godz. 10-tę przed południem zmarł nagle dyrektor Schrikel z Marta huty, który pojechał na posiedzenie do Wrocławia, siedząc

w hotelu między gośćmi w Wrocławiu przy szklance piwa został paraliżem ruszony.

Od Katowic. Dziwujemy się niekiedy, że ludzie ślują jednej marki kwartalnie na „Katolika”, ale jakże gdy 10 fen. ślują miesięcznie na oświatę. Jak np. i tu w Katowicach istnieje Towarzystwo dla starych i młodych, dla żonatych i samotnych. Towarzystwo to zowie się „Kółko”, w którym ks. proboszcz nie szczędzi sił swoich w polepszeniu i oświecaniu członków. Taka okolica jak nasza, mogłaby mieć 200—300 członków, a jest nas tylko około 40, ale za to ma najwięcej członków towarzystwa pijackie. Bracia, garnijmy się do towarzystw, bo tam jest tylko jedyna sposobność do nabycia siły przez jednoś i oświatę, a téj nam najbardziej potrzeba w teraźniejszych czasach.

Sośnica przy Zabrze. Wszędzie po kościołach odprawia się majowe nabożeństwo, i u nas mamy kaplicę, w której śpiewamy nabożne pieśni każdą Niedzielę. 29-go Maja przybył do naszej kaplicy nasz czcigodny duszpasterz ks. Neumana z Zabrze i przemówił do nas wzruszającemi słowy. Niech mu Pan Bóg stokratnie wynagrodzi jego trudy i wspiera go na siłach.

Woszczyce. W nocy z Poniedziałku na Wtorek srożyła się nad naszą wioską ciężka burza. Niebo otworzyło swoje opusty, i zesłało nam tak dawno oczekiwany deszcz, lecz niestety także i grad, który wielkie szkody porobił na polach naszych; gdzie zasiewy z powodu lichego gruntu nie najlepiej się rodzą i przez długo leżący śnieg ucierpiały. Prawie ci, którzy od gradobicia nie są zabezpieczeni, ponoszą największe straty. Tymczasem zabezpieczeni są tylko małą szkodą dotknięci. Teraz pojedyncze zagony muszą być zupełnie na nowo uprównione, bo tylko gdzieś niegdzie sterczące do góry źdźbła pozostały.

Z parafii Lisek. I ja przyznaję i bardzo chwale zdania miłego korespondenta z Dolnej w nr. 41. „Katolika”, co do śpiewu i muzyki kościelnej, bo nie hałaśliwa muzyka, ale piękny śpiew zdobi nasze nabożeństwo i serce podnosi do Boga, trąby nie wzbudzą tego uczucia, ale jakoż pięknie i dobrze śpiewać kiedy żaden nie pouczy, chociaż niewiasty mają piękny głos, ale zwyczajni niestosownego żaden nie naprawia, a z czasem się jeszcze pogorsza. Mężczyźni też nie dbają na równość głosu i taktu, tylko jeden drugiego stara się przekrzyczeć, jakby szło o zakład kto dłużej wytrzyma. Czytałem zabawną historyjkę. Pewien mężczyzna co też miał silny głos, na nabożeństwie w kościele śpiewał tak, że nie było słyszeć tylko onego, pewna kobieta często się na niego z płaczem oglądała, on myślał, iż jego śpiewem wzruszoną płacze, jeszcze lepiej się sprawił, po skończonem nabożeństwie zapytał ję, czemu w kościele płakała, ona z niechęcią i z płaczem opowiada, iż jest biedna, miała jednego osła, co ję był bardzo potrzebny, a ję go skradziono, a jakeście powiada śpiewali, to mi się o nim spemniało, bo prawie ten osiel taki głos miał, jak wy i o niegom płakała. Nie chciałby żaden takiej pochwały, chociaż na nią zastużył.

Przed kilku laty byłem w Kownie w Król. Polskiem przy budowaniu tuneli zatrudniony, i miałem sposobność poznać tamtejsze obyczaje. Nie ma tam szkół jak u nas, a lud śpiewać potrafi pięknie i dobrze, bo tak o to dba, n. p. furmani gdy jadą, złączą się w gromadę i tak pięknie godzinki lub pieśni śpiewają, że aż miło słuchać, a bydełko jakby temu rade, śwawo postępuje.

My tylko za staraniem wielebnych księży i pp. organistów do porządnego śpiewu doprowadzić możemy.

Korespondent z Raciborza w nr. 28. „Katolika” obiecał podać plan „Związku wiejskich kupców”, czekamy na takowy, i prosimy nie dać nam długo czekać.

Zandewice. Nie ma nic tak złego na świecie, coby ludziom na coś dobrego nie wyszło, tak też i u nas. Bo teraz, gdy ta Niedziela lub inne jakie święto przychodzi, i my się całemi tłumami do naszego domu Bożego garniemy, to wnet każdemu z nas widać na twarzy serdeczną radość; jest to uczucie jakiegośmy dawniej, póki jeszcze w Kielczy prawowity duszpasterz był, nigdy nieznali; musiała zatem najprzód ręka boska boleśnie nas dotknąć, abyśmy mogli ocenić Jego dobroć. I pytam się szanownych czytelników „Katolika”, a przynajmniej z naszej parafii, ażebyśmy do dawniej byli tak chętnie przy każdej budowlu pomagali, jak to teraz pomagamy? Trzeba mi bowiem powiedzieć, że wielebny ks. Wajda, gdy tu do nas przybył, nie miał ani gdzie mieszkać, i za-

ledwie u innowiercy na niejaki czas pomieszkaniu wynajął; także wszyscy tu katolicy ubodzy, choć lndzi we wsi duzo. A pytacie się z jakiej przyczyny takie ubóstwo? jak to zwyczajnie po większej części nieszczęsna gorzala temu winna. Daj Boże, żeby teraz nasi bracia do lepszego uznania przyszedli! Przybył nam w pomoc nasz przewielebny poseł do reichstagu ks. kanonik Franz i jak dawniej z kościołem, tak też teraz z budowaniem wygodnego pomieszkania dla naszego duszpasterza. Za pośrednictwem ks. kanonika udzielił nam Najprzewielebniejszy Ksiądz-Biskup z własnej kieszeni znaczną pomoc, i chociaż patronatu nie mamy, postawiliśmy w przeciągu 5 tygodni piękny dom zaraz przy kościele i inne gospodarsze zabudowania. A jak chętnie przy tem wszystkim pomagali, kto miał konie, to koniami, kto zaś nie, to krówkami i taczakami zwoził kamienie, cegły i drzewo budowlane, a ręcznych pomocników, to nieraz więcej jak 30 było na miejscu, najwięcej dziewczyn i hutników, aż miło było przyglądać się tej ochotnej pracy. Tak to moi bracia, odpłacamy miłością za miłość i ofarę!

Od Wodzisławia. Donosimy wszystkim, co mieszkają w okolicy Wodzisławia, żeby w razie potrzeby rady lekarskiej, udali się z zaufaniem do szanownego lekarza p. Pawła Sdralek. My, którzy go znamy, możemy sumiennie go polecić jako rzetelnego lekarza. Jest on dobrym katolikiem, jako górnoślązak, mówi dobrze po polsku, i obchodzi się bardzo uprzejmie, choćby z najuboższymi tak, że mu każdy zaufa, kto go bliżej pozna. Mieszka on w rynku w hotelu p. Nietzsha w Wodzisławiu.

W Oleśnicy i okolicy wyrządził grad wielkie szkody, w samym mieście wytłukł około 3000 sztyb.

Od Głogówka. Przekonałem się zeszłego miesiąca, że młodzież tutejszej okolicy też się psuje i na moralności coraz bardziej upada, albowiem widziałem w jednej wiosce, jak około 5 pijanych młodzieńców wybiegło, aby dwóm gospodarzom przez tę wieś jadącym wystraszyć konie, a gdy ich gospodarze zgauli, poczęli wyzywać, grozić i nawet porwali się do kamieni, aby za jadącymi rzucić. Wszystkiemu winni rodzice, którzy dzieci swoje tak źle wychowują i nie karzą ich występków, a przecież powinni wiedzieć, że raz przed strasznym sądem Boskim będą za działki swoje odpowiadać!

Do Nysy przybył francuski ksiądz katolicki, aby zwiedzić groby żołnierzy francuskich zmarłych w czasie niewoli z ostatniej wojny. Kapłan ten ucieknął się wielce, widząc groby swych żołnierzy starannie pielęgnowane. — Te same domosy z Raciborza. — Dodajemy, że w Nysie zmarło w r. 1870—71 698 katolickich, a 8 ewangelickich żołnierzy francuskich.

Poznań, 6-go Czerwca. W biurze „Towarzystwa Obrony Prawnej“ w Poznaniu załatwiono od 8-go Kwietnia do 21-go Maja r. b. ogółem spraw 56, z tych przypada:

- a) na sprawy szkolne numerów 33.
- b) na sprawy kościelne numerów 4.
- c) na sprawy tyczące się wydawań 3.
- d) na sprawy treści rozmaitej 16.

Biuro Towarzystwa załatwia wszystkie sprawy tyczące się obrony religii i narodowości bezpłatnie. Adres: Poznań. św. Marcin nr. 73.

† Berlin, 1. Czerwca 1886. Dzisiaj odbyło się w sejmie pruskim drugie czytanie wniosku rządowego, odnoszącego się do prawa względem dawania zapomogi pieniężnej młodzieńcom w W. Księstwie Poznańskim, w Prusach Zachodnich i na Górnym Śląsku niemieckiego pochodzenia. Już przy pierwszym czytaniu posłowie polscy i niektórzy z centrum jak n. p. Schorlemer, Windhorst, Szmul, Porach mówili przeciwko temu prawu, zwracając uwagę sejmowi na nieprawidłowość takiego prawa, dającego pieniężną zapomogę uczniom pochodzącym z czysto niemieckich rodzin, odmawiających ją uczniom pochodzenia polskiego. Pseł Szmul dobitnie pokazał, że sprawa się w tym duchu wcale rozstrzygnąć nie da, ponieważ orzec nie można nieomylnie, kto jest polskiego i kto niemieckiego pochodzenia. W Śląsku na przykład dawniej tylko mieszkali Polacy, którzy się z czasem albo zniemczyli albo wymarli, a ich miejsce zajęli Niemcy z różnych stron do Śląska się przenosząc.

Oale prawo zdawało się owym posłem być skierowanem przeciwko Polakom, będącym w daleko mniej pomyślnych stosunkach pieniężnych niżeli Niemcy, badący w służbie rządowej, mieszkający w krajach żyniejszych, mających większą wygodę w szkołach z wykładem niemieckim. Posłowie śląscy Centrum chcą dać możność polskiemu Górnoszlązakom korzystania także z tego prawa równie z Niemcami, zważając, że Górnoszlązacy zawsze się względem Królestwa Pruskiego wiernie zachowali, sformułowali wniosek odpowiedni, który potrzebne podpisy uzyskawszy, tę u stronnictwa tak zwanych konserwatystów

przychylnego doznał przyjęcia. Poseł Nadbył, zastępujący okręg wyborczy Opolski, jako wnioskodawca, miał w posiedzeniu izby wniosku bronić. Większość centrowych członków spodziewała się od pana Posła obrony w owych granicach i warunkach, które dotąd obrońcy ludu górnośląskiego zawsze względem wymagań językowych pilnować uważali za potrzebne. Niestety poseł z tego zadania wywiązał się w bardzo niezręczny sposób. Acskolwiek posłowie Porach, Le-tocha, Zaruba, Szmul, dotąd broniący Górnoszlązaków twierdzili, że tak nazwanej Wielkopolskiej agitacji i propagandy na Górnym Śląsku nie ma, że lud jest wiernym przykazaniom Pisma św.: „Dawajcie Cesarzowi, co jest Cesarzowego, a Panu Bogu, co Boskiego“, ale jednak zawsze domagał się lud ten większego szanowania i uwzględnienia polskiego języka w szkołach tak bardzo, nie tylko zaniedbanego, lecz nawet znienawidzonego.

Ani zważając na to dotąd przez Posłów zajęte stanowisko, Poseł Nadbył wyraził się w sposób z tem stanowiskiem zupełnie w sprzeciwieństwie będącem, oświadczając, że na Górnym Śląsku nie ma ani niemieckiej ani polskiej narodowości; że tam tylko są Prusacy. Poświadczanie nie liczące z rzeczywistością stosunkami na Górnym Śląsku, potrzebuje pewnego objaśnienia. Górnoszlązacy należą do Królestwa Pruskiego, są wiernymi poddanymi Królów Pruskich, lecz są także narodowości polskiej, ponieważ narodowości pruskiej się nie zna. Pochodząc z wspólnego szczepu Lecha, nie można im odmówić odrębnej narodowości, do której dopóty należą, dopóki się posługują polskim językiem, zachowują polskie obyczaje ich przodków. Uważając, że można być z zachowaniem narodowości polskiej, dobrym króla czczącym poddanym, oświadczamy, że nie chcemy się tej narodowości wyrzec i radzimy Sz. Posłowi, który takie zupełnie nieprawdziwe historyczne dawał objaśnienia, ażeby się w przyszłości stosował do życzeń swoich wyborców, i żeby nie dodawał oświadczeń będących w zupełnej z prawdą sprzeczności; ponieważ od naszych posłów się domagamy obrony naszych najświętszych praw.

W Giesen padał grad, którego pojedyncze kawałki lodu ważyły 60 gramów; a przy Erfurcie 66 gramów (wielkości kurzego jaja).

Evansville Ind., (Ameryka). Od 1-go Maja zaprowadzono u nas dzianą robotę na 8 godzin, żeby gwałtów i buntów uniknąć, bo w niektórych fabrykach mieli pilne zamówienia, które musiały być wykonane na pewien czas, dla tego strajkerom płacono cały dzień, lecz teraz już zastawiają fabryki jedna po drugiej, a robotników odbywają. Co z tego wyniknie, Bogu wiadomo; a ktoś temu winien? Strajkerzy, socjaliści, anarchiści, którzy pragną ludzkiego dobra i majątku, że też bogactwo widząc co z tego może wynikać, organizują wojsko i ćwiczą go, aby mieć obronę w razie potrzeby.

We Wtorek 11-go Maja orkan, czyli trąba powietrzna nawiedziła miasto Kansas City Mixory. Kilkanastcie domów uniosło do powietrza, przyczem wiele ludzi pozabijało. Szkoła, w której się znajdowało około 100 dzieci została obalona; 30 na śmierć zabiło, 40 pokaleczonych niebezpiecznie, reszta mniej lub więcej uszkodzonych. Tego samego dnia po południu podobny orkan nawiedził miasto Evansville, i nieomal wszystkie domy i kościoły ucierpiały, także nasz kościół św. Trójcy jest uszczadżony. Czarnuchów (negrów) kościół murowany cały obalony w gruzach leży, biedni negrzy chodzą około ruiny i płaczą o swój dom boży. Szkoda przez ten satura wyrządzona wynosi na pół miliona dolarów.

Pozdrawiam Szanowną Redakcyę, moich przyjaciół J. L. w Królewskiej Hucie i J. R. z Zawadzkiem.

T. Wengrzyk.
— Jak dola religijna w niektórych okolicach Ameryki pannie, dowiadujemy się z listu Niemka na-zego w Texas zamieszkałego. Piszę, że jak rok długi nie słyszy słowa Bożego; dzieci nasze nie bywają chrzczone i nie obierają nauki, żyjemy gorzej jak innowiercy; bracia nasi umierają bez pociechy religijnej choć w starym kraju byli dobrymi katolikami; nie mamy żadnego sto-aryszczenia polskiego i katolickiego; każdy patrzy tylko zatem, aby się jak najprędzej zzbogacić a o B gu i wierze nikt nie myśli, nie dba jak dzieci wyrosną, katolicy zawierają małżeństwa z innowiercami. Wskutek tego pannie w familiach niezgoda, jedno zarzuca drugiemu jego wiarę i w ogóle panuje rozbrat.

Jedynem moim życzeniem jest obecnie, abym mógł się znova do-tać do prawdziwych Rodaków żyć z niemi i chodzić do kościoła polskiego, którego już przez 8 lat nie widział. Zwłaszcza chodzi mi o dzieci moje — chciałbym aby były wychowane w religii katolickiej, tak, jak ja w niej wychowany byłem w starym kraju. Póki pozostanę tu w Texas nie będę mógł przyprowadzić tego do skutku; przykry mi się tu dłużej pozostac.

Rozmaitości.

* Obrzęd chrztu króla Hiszpanii. Alfons XIII, owo małe dziecko, które, jak słyszano mówił, okazując o urodzenia jego minister Hiszpanii „ast dla Hiszpanii symbolem spokoju i porządku“, został jut w dniu 22-go z. m. ochrzczonem.

Już od południa tłumy ludu otaczały pałac królewski, ciekawie zobaczyn wysokich gości, mających przyjechać w celu asystowania przy obrzędzie. O pierwszej z południa salwy armatnie oznajmiły, że dwór ze switą udał się do kaplicy królewskiej, znajdującej się na pierwszym piętrze. 400 osób zaproszonych zmieściło się w niej wygodnie, choć kaplica w stosunku do olbrzymiego pałacu, uważa się za małą.

Pochód ukazał się z podwoi komnat, zamieszkałych przez rodzinę królewską. 12 halabardników szło na przodzie. Za nimi: oficerowie pałacowi i majordomus, przeznaczony na służbę bieżącą tygodnia. Następnie grandowie, z których każdy miał jakąś część wspaniałej stariej zastawy naczyni srebrnych, przeznaczonych do chrztu królewskiego. Za nimi szła matka z niemowlęciem na ręku. Obok niej rodzice chrzestni: Nuncyusz papieski, zastępujący osobę Leona XIII i infantka Isabella. Następnie postępowali cały zastęp dygnitarzy, zaproszonych, służba dworska, paziowie i halabardnicy strażi namkowej. Kapłanę przystrojone wspaniale. Po obu stronach strażnicy ustawiono trybuny, na których zasiadli członkowie ciała dyplomatycznego damy z najwyższej arystokracji hiszpańskiej, prezydenci senatu i kortezów, kawalerowie orderu Złotego Runa, ministrowie, generałowie, delegacye Isb, ministeryów, Rady Państwa, dostojnicy administracyjni itd.

Po wejściu matka oddała dziecie księżniczce Medina-de-la-Torre, wielkiej admistrasyni królowej. Ta dopiero złożyła je w ręce infantki Isabelli, której wspaniała toaleta zwracała uwagę wszystkich. Ceremonii chrztu św. dokonali: Kardynał Paya, Arcybiskup z Santiago i Msgr. Gonzales, Arcybiskup z Toledo, w asysteneyi kilku innych Biskupów.

Dziecie królewskie zdaje się być silnej budowy; po włożeniu mu szel do ust, rozległ się donośny płacz i krzyk. To wszystko rokował się zdawało obecnym dobre nadsieje, że „symbol spokoju Hiszpanii“ wychowa się szczęśliwie.

Przysiężnemu władcy dano imięna: „Alfons, Leon, Ferdynand, Marya, Izyder, Pascall.

Nawiasem mówiąc, pan Canovas sądził, aby królowi dano imię Carlos, co — jak mniamał prezes ministerstwa — mogłoby stać się bardzo ważnem z politycznych względów. Ale królowa Krystyna oparła się temu, chcąc wypełnić wolę umierającego małżonka, który na leżą śmiertelną polecił jej, aby, jeśli dziecko, które wtedy miało przyjeść na świat, będzie płci męskiej, nadała imię Alfons, t. j. ojca swego. Następnie imię Leon, tak jak ojcu chrzestnemu, t. j. Papieżowi, dane również z polecenia umierającego Alfonsa XIII.

Tutaj mimochodem przypomniamy sobie, że nieszczęśliwy syn Napoleona III, ksiądz Napoleon Bonaparte, miał również za ojca chrzestnego Papieża Piusa IX. Oby dla młodego Alfonsa XIII chrzestne ojcostwo Leona XIII było, jako onem, szczęśliwem.

Królowa Krystyna, nie mogła być jeszcze obecną przy obrzędzie, ponieważ nie opuściła łóża. Zdrowie jej jednak jest w stanie nader pomyślnem. Przy łóżku czuwa pilnie jej matka, arcyksiężna Reinerowa (austriacka), która z tego powodu także nie była obecną przy obrzędzie.

Skoro tylko królowa wstanie, odbędzie się w jej obecności uroczyste oddanie królowi Alfonsowi XIII orderu Złotego Runa, tudzież orderów wojskowych: Alcantara, Santagie, Calatrava i Montesa. Tak nakazuje nieublagany ceremoniał dworu hiszpańskiego.

Damy madryckie ofiarowały królowi w powijakach kolebkę z konwalii. Baldachim tworzą olbrzymie liście palmowe, z których zwieszają się konwalie. Oaleś przedstawia się bardzo pięknie. Królowa Krystyna chciała dziecie złożyć do kolebki, lecz lekarze nie pozwolili na to, by zapach kwiatów dziecka nie odurzył.

Pocztą Redakcyi.

Abonentowi F. F. w G. Korrespondencyi o owęj dawnej grzesznicy, a teraz już pokutnicy nie możemy umieścić. Proście ks. proboszcza, aby zechciał ludzi ostrzedz przed nią, jeżeli się ludziami rzeczywiście naprzykrza.

Wrocławskie ceny targowe.

Płacono za 100 kilogramów czyli 200 funtów:			
Pszenica biała (nowa)	od	m. fen.	m. fen.
„ żółta		15 50	do 16 10
Żyto		15 30	„ 15 90
Jęczmień		13 40	„ 13 80
Owies		13 00	„ 13 80
Groch		12 30	„ 14 10
Sioma za kopę		12 70	„ 15 50
Ziemiaki za 100 kilogr.		30 00	„ 33 00
Siano 50 kilogr. czyli 100 funt.		5 00	„ 6 00
Masło funt		4 50	„ 4 90
Jaja kopa		1 20	„ 1 40
		2 20	„ 2 40

Kurs pieniężny.

Za guldena placą 1,61 M.
Za rubla placą 2,00 M.